

Po Box 67
81-806 Sopot 6

ANARCHISTYCZNY MAGAZYN AUTORÓW

MAC PARIADKA

CZYTAJ: MAC PARIADKA

JANY - WYWIAD

● **Może powrócimy do 1 maja 1992 r., do manifestacji zorganizowanej przez RSA i WZZ (Wolne Związki Zawodowe). Nie była ona skierowana przeciwko organizacjom, grupom o zabarwieniu nacjonalistycznym czy faszystowskim. Została zorganizowana na znak protestu dla polityki rządu i prezydenta. Jak możesz wytłumaczyć fakt przybycia nazi skinów chcących rozbić demonstrację?**

■ Skini pracowali dla policji. Świadczy o tym zarówno fakt zaatakowania pokojowej manifestacji, nie robionej w głównej mierze przez anarchistów, lecz przez Wolne Związki Zawodowe i atakowano nie nas – mimo iż przed manifestacją przechodziliśmy obok dwóch 20-osobowych grup sami będąc w grupie 10-osobowej i nie zostaliśmy zaatakowani. Zaatakowano nawet nie organizatorów z ramienia WZZ, lecz zwykłych demonstrantów – po to, by po prostu ich zastraszyć. Sądzę, że policja planowała to w następujący sposób: po pierwsze liczone, że będzie nas mniej i tym razem policja się przeliczyła; po drugie liczone, że skinheadzi, jeżeli nie dadzą rady nas pokonać, to przynajmniej stworzą pretekst do interwencji policji, która położy kres walkom dwóch ekstremistycznych grup młodzieży. Okazało się jednak, że to się nie udało, ponieważ po pierwsze: po naszej stronie stanęło sporo ludzi dorosłych i do drugiego ataku przeciw skinom obok anarchistów ruszyli także dorośli na czele z Andrzejem Gwiazdą; po drugie: gdy policja zaatakowała tłum od tyłu, z drugiej strony jednocześnie ochraniając skinheadów przed tłumem, spotkała się z ostrym opierdolem ze strony dziennikarzy i musiała się wycofać. To wszystko – zarówno to, że policja nie interwe-

niowała mimo nacisków radnej Jackowskiej, a więc osoby urzędowej, oraz mimo dwóch ataków skinheadów, a także to, że policja ostaniała później skinów, kiedy ludzie zaatakowali ich i że policja zaatakowała ludzi jednocześnie od tyłu – widać na naszym filmie video. Podobnym filmem zapewne dysponuje także policja i Telewizja Polska; zresztą zmontowane w sposób nieuczciwy fragmenty prezentowano w gdańskiej „Panoramie”. Mimo tego, mimo posiadania tak jawnego dowodu rzeczowego w sprawie, ani jeden z 14 zatrzymanych skinheadów do tej pory nie stanął przed sądem. Przypuszczamy, że sprawa będzie tak manipulowana, by do niej w ogóle nie doszło. Słyszeliśmy już o próbach wywierania nacisków na świadków i o próbach stwierdzenia, że główną winę ponosi główna oskarżycielka – radna Jackowska, która została w czasie starć zraniona i temu podobne.

● **Jak widzisz przygotowanie ludzi do walki z faszystowskimi chuliganami (chodzi mi o zwykłych ludzi)?**

■ Przygotowanie – to zależy, co rozumieć pod tym pojęciem. Jeżeli chodzi o robienie manifestacji to sądzę, że tak, jak my 1 maja, każdy organizator powinien zadbać o ich ochronę. WZZ nie przypuszczały, że sprawa będzie w ten sposób wyglądać, my uprzedziliśmy wuzetzy i wuzetzy wyraziły zgodę na nasze wystąpienie w postaci własnie ochrony manifestacji. Nasi koledzy nie interweniowali mimo prób zakłócenia manifestacji przez skinów, dopiero kiedy doszło do rękoczynów, błyskawicznie rozpedzili skinheadów – mimo iż tamci mieli wielokrotną przewagę liczebną. Co mogą zrobić zwykli ludzie? Sądzę, że po prostu poprzeć tych, którzy walczą lub którzy zostali zaatakowani, bo nie chodzi tu tylko o manifestację – na manifestacji sprawa jest stosunkowo prosta. Chodzi o takie sytuacje, jak różne wyczyny skinheadów czy to po meczach, czy po jakichś koncertach itd., kiedy po prostu mamy do czynienia nie z akcją policyjną i polityczną, ale po prostu ze zwykłym chuligaństwem – kiedy po prostu na pojedynczych ludzi napadają bandy łysych i nikt nie staje w ich obronie. Po prostu obowiązkiem każdego z nas powinno być stawanie w obronie zaatakowanych, bez względu na to, kto to jest, bez przyglądania się, czy nam to pasuje czy nie. Przemocy należy położyć kres. Jeżeli nie można w sposób inny – to użyciem siły. Jeżeli można zrobić to w inny sposób, np. staniem wyrażnie po stronie zaatakowanego, skini widząc większą liczbę ludzi – uciekają.

● **Moim zdaniem, przysłowie „Polak mądry po szkodzie” jest jak najbardziej na miejscu. Nasza bierność pozwoliła im się rozrosnąć i dopiero zimny prysznic obudził co poniektórych zmuszając ich do konkretnego działania. Co o tym sądzisz?**

■ O tym, że w Polsce narasta problem faszyzmu, mówiliśmy w końcu lat 80., a nawet wcześniej – m.in. Zbyszek Sojnek z TotARTu próbował w wielu pismach podziemnych, a później także w legalnych, opublikować swój text na ten temat. Niestety, nikt, łącznie z „Solidarnością” – m.in. w Gdańsku Borusewicz zdjął text Zbyszka – nie chciał tego textu opublikować. Ukazał się on dopiero na początku lat 90. w „Bruilonie”, kiedy już było dawno „po ptakach” – jeżeli tak można powiedzieć – ponieważ problem skinów przerósł możliwości zwykłej reakcji typu potępienie czy agitacja propagandowa.

● **Czy widzisz jakikolwiek sens w manifestacjach pokojowych (antyfaszystowskich)? Może swoje opinie przedstawiać w akcji bezpośredniej?**

■ Nie sądzę, by warto było organizować jakieś specjalne bojówki, tak jak jest to chociażby w byłej NRD czy w ogóle w krajach zachodnich, do walki ze skinheadami. Z wielu względów: po pierwsze, jak widać na przykładzie Niemiec, nie daje to żadnych rezultatów, a przynajmniej niewiele; po drugie, daje to pretekst policji do ataku na grupy alternatywne; po trzecie, eskalacja przemocy służy skinom, a nie nam i wreszcie nie sądzę, byśmy mogli mieć tak dużą siłę, by pokonać jednocześnie i policjantów, i łysych – a wiadomo, że policja zawsze będzie stała po stronie faszystów. Dlatego sądzę, że walka powinna przybrać jakby inny kierunek: nie atakowanie faszystów w pierwszym rzędzie, a przede wszystkim atakowanie policji i demaskowanie jej współpracy z faszystami. 1 maja w Gdańsku był tu dobrym motywem propagandowym, przez 4 dni w oficjalnej prasie trąbiono o współpracy policji i skinów, my także w swoich ulotkach o tym pisaliśmy. Może to doprowadzić do ich upadku, ponieważ nie są to – poza wyjątkami – ludzie ideowi, są to po prostu zwykli chuligani, którym pozwala się na uliczny bandytyzm. Jeżeli im się na to nie pozwoli, szybko się wycofają – bo to z reguły tchórze – wiedząc o tym, że rozbicie ich przez policję, jeżeli będzie do tego zmuszona, nie stanowi dla niej najmniejszego problemu. Obecne akcje w Niemczech najlepiej tego dowodzą, natomiast nie mam nic przeciwko samoobronie i nie będę także przeciwstawiał się powstawaniu grup typu Anty Nazi Front, Radykalna Akcja Antyfaszystowska itp., które po prostu w ten sposób próbują walczyć, chociażby dlatego, że stanowi pewną ochronę, pewien bufor dla działaczy, którzy prowadzą inną działalność. Tu podkreślam właśnie tę sprawę, ponieważ dla mnie wdanie się w walkę z faszystami jest sukcesem państwa i policji. Nawet jeżeli pokonamy faszystów, państwo kompletnie wyeliminuje nas na czas walki z faszystami z innej działalności – z wszelkiej działalności zagrażającej państwu. To dlatego państwo popiera lub toleruje działania faszystów, ponieważ oni wyeliminują nas z walki z państwem. Państwo nie wierzy, że faszyci są w stanie nas rozbić, wie, że są słabsi od NAS, ale są w stanie zaabsorbować naszą uwagę do tego stopnia, że nie będziemy zajmować się niczym innym.

● Na drugi dzień, 2 maja, odbyła się pokojowa manifestacja pod siedzibą NFP, w której brało udział ok. 60 osób, kiedy dzień przed 200. Jak możesz wytłumaczyć ten fakt?

■ 2 maja akcja była słabo przygotowana propagandowo i fakt, że oprócz punków – którzy zresztą 1 maja nie popisali się – przyszło także trochę ludzi dorosłych, uczestników wiecu 1-majowego – w którym zresztą brało udział nie 200, a ponad 1000 osób – świadczy dobrze o tych ludziach, natomiast w przyszłości akcje tego typu trzeba organizować, o ile jest to możliwe, z różnymi półoficjalnymi i oficjalnymi tzw. poważnymi organizacjami. Z naszego doświadczenia wszystko wskazuje na to, że partie polityczne w to nie wejdą, natomiast mogą w to wejść organizacje typu „Amnesty International”, studenci zagraniczni studiujący w Polsce, niektórzy radni itd. Nie jest wykluczone, że w ten sposób można zachęcić do udziału w takich akcjach również zwykłych ludzi. W manifestacji 16 X oprócz ok. 200 punków brało udział także trochę dorosłych, w tym m.in. działacze WZZ, natomiast większość ludzi dorosłych – mimo sporej tym razem akcji propagandowej – bała się przyjść, ponieważ mass-media wytworzyły atmosferę tego typu, że będzie to walka dwóch gangów młodzieżowych, dwóch ekstremistycznych grup politycznych, w której dla zwykłego obywatela nie ma miejsca. Dlatego naszym celem powinno być, po pierwsze, nienastawianie się na walkę, na bijatykę – tu chciałbym zwrócić uwagę, że większość punków przyszła z pałkami i z butelkami z benzyną itd. i nie przyszli demonstrować przeciwko przemocy, jak zwykliśmy w swoim apelu, lecz po prostu wpierdolić skinom. Natomiast akcje należy robić tak – jeżeli mają to być akcje propagandowe, a nie zwykłe bijatyki – by miały charakter pokojowy i by mogły w nich brać udział również zwykli ludzie, bo tylko w ten sposób, tylko docierając do dorosłych ludzi, do różnych działaczy społecznych, mamy szansę wpłynąć pośrednio na policję i na storpedowanie jej współpracy z faszystami, a bezpośrednio na opinię publiczną. Natomiast jeżeli przyjmijemy koncepcję, jaką chcą nam narzucić zarówno władze, jak i mass-media, że po prostu jest to walka punków i hard core’owców czy anarchistów z jednej, a faszystów i skinheadów z drugiej strony, to wdamy się w kretyńskie walki dwóch grup młodzieżowych, które niczym się nie będą różniły od walk np. kibiców dwóch zespołów – tyle, że będą miały hasła polityczne, o których większość ludzi zresztą nigdy się nie dowie, bo na pierwszym miejscu zawsze będą wyeksponowane bijatyki.

● Wiosna była obfita w spotkania Federacji Anarchistycznej z organizacjami czy też działaczami ruchów „z drugiej strony barykady”. 13 czerwca to dzień, kiedy FA spotkało się z NFP w ich siedzibie. Jakie są twoje wnioski po tym spotkaniu?

■ Spotkanie z NFP, co zresztą można było przypuszczać, była naszym rozczarowaniem. Grupa ta nie ma nic wspólnego z ruchem narodowym – jeśli tak to można powiedzieć – z nacjonalistami. Naturalnie, dla punka różnica między NFP a narodowcami typu ZChN jest zupełnie nieistotna. Dla mnie jest o tyle istotna, że po prostu narodowiec – jeżeli traktuje serio idee, a nawet jeżeli chodzi mu tylko i wyłącznie o władzę – zawsze jest w stanie w czymś tam ustąpić, w czymś tam się dogadać lub ma jakieś zasady i jakieś wartości i można niejako egzekwować ich przestrzeganie przez niego. Tymczasem w przypadku NFP okazało się, że jest najzwyczajszą w świecie – o czym sami zresztą

Barking & Dagenham
Pest Control

THE KEEP BOROUGHS
FASCIST FREE!!

Stamp out Racism!

Contact Pest Line Now!!

Barking & Dagenham YRE/ELFA P. O. Box 3212 London E6.

powiedzieli w pewnym momencie – grupa współpracowników policji i w tym momencie dyskusja z nimi nie ma jakiegokolwiek sensu, ponieważ oni wykonują tylko rozkazy policji, a więc nie kierują się ani walką o władzę dla siebie, ani jakimiś interesami narodowymi czy jakąś ideologią narodową, lecz po prostu wykonywaniem rozkazów – a w tym momencie żaden dialog nie jest możliwy. Tymczasem np. z innymi organizacjami jest szansa pogadać czy przynajmniej stworzyć jakąś sytuację, kiedy ludzie mogą poznać poglądy obu stron i wybrać coś dla siebie. Tak było np. na spotkaniu z postem ZChN Szablewskim: raz dwukrotnie interweniowała policja, za drugim razem pos. Szablewski raczył z nami porozmawiać i to w obecności prasy – i bardzo dobrze, materiały ukazały się w kilku gdańskich gazetach. Natomiast w wypadku NFP żadna dyskusja była absolutnie niemożliwa, ponieważ poza wszystkim innym führer NFP bał się zdemaskowania tego, że ich idee w ogóle nie istnieją. Opowiadał niesamowite bzdury, których nie powiedziałby nawet Adolf Hitler, typu, że naród jest pochodną państwa i temu podobne, a z drugiej strony bał się, że po prostu jego ludzie zobaczą, że są agentami policji. W rozmowie oprócz führera i jego zastępcy nie mieli prawa uczestniczyć nawet ochroniarze, których po prostu wyrzucono za drzwi.

● **Co byś powiedział ludziom, którzy oskarżaliby FA o skurwienie na podstawie spotkania z tymi Polaczkami?**

■ Rozmawiać mogę z każdym, o ile to ma sens. Za pierwszy razem muszę sprawdzić, czy rozmowa ma sens czy nie. Teraz się przekonałem, że rozmowa nie ma sensu i tyle wystarczy. Natomiast nieskorzystanie z szansy czy niesprawdzenie nie jest żadną mądrą taktiką. Poza tym, jeżeli służy to naszym interesom, jesteśmy w stanie rozmawiać nawet z policjantami – tak, jak chociażby teraz w sprawie napadu na nasz lokal. Rozmawiamy zarówno z policją, jak i z prokuraturą, gdyż stawia to ich w kłopotliwej sytuacji i muszą się tłumaczyć. Tłumaczą się zresztą często bardzo głupio lub nieuczciwie, a sprawa cały czas jest nagłaśniana przez mass-media – zarówno wypowiedzi nasze, jak i policji – i dzięki temu przez cały czas nie może zostać rozmyta, zepchnięta gdzieś na margines, nie może dojść do takiej sytuacji, że policja może nas atakować po cichu.

● **Copiátkowe spotkanie FA dobiegło końca, kierujecie się do wyjścia z C₁₄, nagle... krzyki, strzały, jak w filmie z TV. Co się wtedy stało?**

■ W momencie, kiedy wychodziliśmy, do lokalu wpadło 4 uzbrojonych gości: mieli pałki, pistolety gazowe, kastety, na twarzach maski przeciwgazowe. Strzelali bardzo dużo, dół lokalu został tak zasmrodzony, że miałem wrażenie, iż znowu jestem na ulicy w grudniu '81 w stanie wojennym. Parę osób dostało po łbie, jeden z gości napadających też dobrze oberwał. Napad trwałby o wiele krócej, bo goście zaraz po wpadnięciu zaczęli uciekać, ale po prostu jednego z nich udało nam się na chwilę zatrzymać i skutkiem tego goście musieli go niejako odbić. Po chwili, kiedy udało nam się wydostać z lokalu przez zadymiony i zagazowany dół, okazało się, że goście stoją przed lokalem i opatrują jednego z nich. Na nasz widok uciekli, a my – niestety – nie byliśmy w stanie kontynuować pościgu, gdyż jest to teren kompletnie nie oświetlony. Po chwili wrócili ci koledzy, którzy poszli na policję. Kiedy pojawiła się policja – najpierw jedna, potem druga ekipa – nie podjęła absolutnie żad-

nych czynności śledczych, nie próbowała penetrować rejonu klubu tak, jak się to normalnie robi, nie zabezpieczyła miejsca napadu. My sami znaleźliśmy łuski od broni gazowej, oni nie próbowali szukać niczego i powiedzieli jedynie, że to nie jest ich sprawa i że zajmie się tym ktoś z komendy wojewódzkiej, kogo za chwilę przysłał. Czekaliśmy ponad godzinę i nikt się nie pojawił, a pierwszy policjant w klubie pojawił się dopiero 2 miesiące później. Natomiast śledztwo zaczęło dopiero po naszej interwencji w prokuraturze, po 2 tygodniach, przy czym złożyliśmy doniesienie o przestępstwie nie tylko wobec napastników, lecz także wobec policji o zaniedbanie czynności śledczych.

● **Co było przyczyną tego ataku i skąd pewność, że to NFP**

■ Prawdopodobnie przyczyną ataku było to, że ktoś – nie wiem kto, być może jakiś mądry punk walczący na poziomie „oko za oko” czy „dopieprzyć kamieniem po oknie” – wybił szybę w lokalu NFP. A oni uznając tę samą zasadę musieli komuś wpierdzić, a ponieważ nie mieli komu, zaatakowali nas. Na tej samej zasadzie my zareagowaliśmy organizując natychmiast tydzień później manifestację antyfaszystowską. My natomiast nie użyliśmy przemocy, chociaż przy tym uzbrojeniu i tej postawie manifestantów wystarczyłoby, żebyśmy po prostu nie przyszli na manifestację, a oni sami spaliliby lokal NFP. Lecz my uważaliśmy, że jest to rozwiązanie niewłaściwe i nie służące sprawie, a jedynie dające pretekst policji. Skąd pewność, że to NFP, powiedzieć nie mogę. Mamy po prostu – podobnie, jak policja – tajnych współpracowników.

● **Czy wytoczycie im sprawę?**

■ Sprawę już wytoczyliśmy, natomiast przypuszczam, że nic z tego nie będzie, ponieważ – tak jak 1 maja – ani policja, ani prokuratura nie jest zainteresowana tak naprawdę wykryciem sprawców, a tym bardziej ich ukaraniem. Nie mówiąc, że przy okazji mogłyby się wydać powiązania policji i faszystów.

● **Na wiecu 16 X mówili że policja współpracuje z NFP i skinheadami. Oni chcą ci wytoczyć proces. Jak się do tego ustosunkowujesz?**

■ Policja próbowała zastraszyć mnie z powodu mojego wystąpienia na wiecu 16 października z oskarżeniami przeciwko policji. Publicznie w „Gazecie Gdańskiej” grożono mi wytoczeniem sprawy o pomówienie. Do dzisiaj nikt nic nie zrobił, ponieważ policja ma pełną świadomość, że taka sprawa niepotrzebnie nagłośniłaby tylko sam fakt współpracy skinów, NFP i tego typu grup z policją. Natomiast mi nic by nie udowodniono, gdyż posiadane przez nas materiały oraz świadkowie są w stanie obalić zarzuty policji.

● **Po tym ataku zorganizowaliście akcję, w której wzięło udział ponad 200 osób, które były przygotowane na wszystko. Dlaczego nie doszło do rozpięderlenia siedziby NFP i reszty białych palantów?**

■ Rozbicie jednej grupy współpracowników policji absolutnie nic dać nam nie może, ponieważ policja zorganizuje drugą grupę, a jedynie uprawni metodę przemocy jako metodę rozwiązywania problemów politycznych – przy czym, jak podkreślam, policja będzie miała zawsze nad nami przewagę. Z drugiej strony, gdybyśmy zaczęli stosować metody faszystów, niczym byśmy się od nich nie różnili, a wówczas nasze szczytne hasła i ideały można by o kant dupy rozbić. Podkreślam jeszcze raz: nie neguję prawa do samoobrony, natomiast atakowa-

nie pierwszego jest po prostu bezsensowne.

● W dniu manifestacji Skiba napisał w „Gazecie Morskiej” artykuł zatytułowany „Czy skóry będą bić?”. Powiedz, jakie są twoje refleksje co do tego artykułu i do jego autora?

■ Jeżeli chodzi o autora i w ogóle o prasę i jej nastawienie do problemu, to już o tym wspominałem – że jest to po prostu szukanie sensacji, a nawet jej organizowanie, jeżeli nie można nic znaleźć. Prasa jest wyjątkowo nieuczciwa. Jest to mieszanina brukowca z propagitką rządową, przy czym goście są nie tylko nieuczciwi, ale kiepscy profesjonalnie. Konkretnie mówiąc o autorze tego artykułu, Krzysztofie Skibie, wokaliście grupy BIG CYC, znanym „alternatywiście”: dla nas pseudoalternatywizm tego człowieka od dłuższego czasu był oczywisty. Po tym wystąpieniu zerwaliśmy z nim wszelkie kontakty i został objęty bojkotem towarzyskim.

● Miał być proces skórów po 1 maja – i co z nim?

■ Proces w sprawie 1 maja, tak jak mówiłem, do tej pory się nie odbył i przypuszczam, że nie odbędzie się, a w każdym bądź razie policja będzie robić wszystko, żeby tak się stało – z przyczyn oczywistych.

● Na koniec fundamentalne pytanie: czy sądzisz, że przemoc w stosunku do faszystów ma sens i wpłynie pozytywnie na ich rozwój?

■ Przemoc w żadnym przypadku nie ma sensu i jedyną dopuszczalną okolicznością jest po prostu położenie kresu przemocy. Jeżeli ktoś mnie atakuje, to każdy dostępny mi sposób czy to przez przekonywanie go, czy poprzez ucieczkę, czy – jeżeli nie mam szansy ani go przekonać, ani uciec – zapierdolenie go na miejscu musi położyć kres jego przemocy. Natomiast jeśli on mnie nie atakuje, nawet jeżeli nie atakuje w danej chwili, chociaż atakował miesiąc czy rok temu – nie mam prawa używać przemocy, gdyż jest to niezgodne zarówno z zasadami etycznymi, które wyznajemy, jak i po prostu nieskuteczne. Podkreślam to raz jeszcze, że przemoc nie jest w stanie rozwiązać problemów, gdyż problemem nie jest to, że goście używają wobec nas przemocy, a to, że ta przemoc jest tolerowana, a nawet wspierana przez państwo i policję. Jeżeli temu nie położymy kresu i nie odetniemy im bazy społecznej chociażby przez działalność związkową, która wśród punków jest kompletnie niemożliwa, bo – niestety – ruch punk czy hard core czy inne alternatywne formacje wolą zajmować się tematami modnymi typu McDonald, typu klerykalizm często na bardzo płytkim poziomie, typu – przede wszystkim – muzyka, piwo (*śmiech*) czy dragi, więc jeżeli nie zajmiemy się sprawami społecznymi, tym, dlaczego niektórzy ludzie popierają ideologię faszystowską i to nie na poziomie takim, jak skóry, ale na poziomie grup już – nazwijmy w cudzysłowie – „poważniejszych”, tak jak chociażby to miało miejsce w Niemczech, koniec końców: Hitler doszedł do władzy dzięki robotnikom między innymi; jeżeli nie zajmiemy się tymi problemami, jeżeli nie stworzymy dla ludzi alternatywy, poważnej alternatywy społecznej, a nie jedynie tylko podkultury – problemu tego nie rozwiążemy nawet, gdybyśmy chodzili po ulicach z karabinami maszynowymi i zabijali każdego, kto nie ma 100 tysięcy włosów na głowie.

● Dziękuję za rozmowę.